Ner 172. ROK 1839. WTOREK 30 LIPCA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedzieli i świąt uroczy. w druk. St. Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące Złp. 10 miesięcznie Złp. 4.

Imiona Rzymskie.
Jutro Ignacego Lojoli.

Imiona Sławiańskie.
Jutro Zdobysław.

Gazeta Krakowska.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiej	Stopnie ciepła podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
	6	27' 4''', 853	+ 14°, 7	5''', 27	ZPn Zachodni mocny	Pochmurno	
29	2	5, 832	+ 13, 1	5, 30	Zachodni słaby	,,	Deszcz
	10	5, 995	+ 10, 6	4, 36	,, średni	,,	Deszcz

Wiadomości zagraniczne.

— Warszawa 24 Lipca. —

Wypis z protokółu Sekretaryatu Stanu Królestwa Polskiego.

z Bożej Łaski
MY MIKOŁAJ I.
Cesarz Wszech Rossyj Król Polski
etc. etc. etc.

W skutek prośby JPana Fryderyka Kazimierza dwóch imion Nowackiego, naczelnika sekcyi spraw duchownych i oświecenia publicznego, w rządzie gubernialnym guberoii Mazowieckiej, o polecenie przyznania mu prawa do szlachectwa dziedzicznego w naszém Króletwie Polskiem;

Biorąc na uwagę przeszło 24letnią gorliwą służbę podającego niemniej prześladowania, jakich doznał w ciągu ostatnich zaburzeń krajowych;

Postanowiliśmy, stósownie do ustępu 3, artykułu 2 prawa o szlachectwie, nadać, jakoż pomienionemu JPanu Fryderykowi Kazimierzowi Nowackiemu, dziedziczne szlachectwo naszego Królestwa Polskiego niniejszém nadajemy, mieć oraz chcąc, aby prawa i przywileje takiegoż dziedzicznego szlachectwa i do dzieci jego, przed dniem dzisiejszym zrodzonych, rozciągnięte były.

Dan w Peterhofie, dnia 19 czerwca (1 lipca) 1839 roku.

(podpisano) »Mikołaj.«
przez cesarza i króla
Minister sekretarz stanu w zastępstwie.
Pomocnik ministra Ig. Turkułł.

Jednę z głównych ról pani Halpert, to jest Celinę w dramie: Czemuż nie byłam sierotą, przedstawiła wczoraj pani Kłyszyńska, drugi raz występując na scenie Warszawskiej. Rolę tę pełną efektu dramatycznego p. Kłyszyńska oddała z talentem, prawdą i uczuciem do łez wzruszającym, obłąkanie w akcie drugim i zakończeniu odznaczało się naturalnością, i jednało artystce ciągłe oklaski, żywość ruchów, pojęcie roli, deklamacya stosowna do ducha wyrazów; wykończone cieniowanie gry i zapał miarkowany w miarę potrzeby, to są zalety, któremi pani Kłyszyńska odznacza się. Każde jej poruszenie okazuje, że ta artystka nie jest poczynającą, że umie dokładnie zgłębić charakter jaki przedstawia się nim, i oddać go

bez natężenia i przesady. Publiczność z przyjemnością widzi tę artystkę i okazuje jéj ciągle swoje zadowolenia. Wszystkie piękniejsze miejsca roli Celiny przyjmowane były wczoraj z oklaskami, a po ukończeniu pani Kłyszyńska po dwakroć została przywołaną, tudzież pan Komorowski.

— *Wiedeń* 13 *Lipca.* —

Rozszerzono w Konstantynopolu wieści, że Sultan jeszcze pod dniem 28 lu 29 czerwca zakończył życie i że dla zapewnienia porządku ukrywano ją aż do 1 lipca, jednakże wieść ta jak nam wiadomości z pewnego źródła donoszą zupełnie jest bzezzasadną. Również bezzasadnemi są pogłoski o ustanowieniu rejencyi. Abdul Medszid jéj nie potrzebuje; gdyż podług ustaw tureckich już doszedł lat takich w których jako następca zupełnie objąć może ster rządu. Sultani są już w 15 roku życia pełnoletniemi. Ze śmiercią sułtana zupełnie ustały obawy w Konstantynopolu względem wojny w Syryi, gdyż powszechnie jest wiadomo że głównym powodem do niéj była tylko osobista Sultana ku Ali Paszy nienawiść, o którą się nawet wpływy obcych dworów odbijały. Po pierwszym postępku nowego rządu nie ma już żadnéj wątpliwości że życzenia wielkich mocarstw w zachowaniu zgody między Mehmedem Ali a portą zupełnie będą ziszczone. Podług tego uważać należy ostateczne załatwianie sprawy między dwiema stronami, za nieochybne, tem bardziéj, że część wielkich mocarstw europejskich porozumiała się między sobą względem głównych zasał tego załatwienia. W poprzednich doniesieniach czyniłem podobne uwagi; a teraz z zupełną pewnością powiedzieć mogę, że tą zasadą będzie przyznanie dziedzictwa Egiptu familii paszy, a zwrot Syryi porcie. Miały tu z Londynu nadejść bardzo zaspokajające wiadomości, względem kwestyi, wschodniéj. Między innemi gabinet angielski jest tego zdania aby Wiedeń był punktem środkowym układów wschodnich. Chyba jedna tylko Francya nie przychyliłaby się do tego, ponieważ ją interes Mehmeda Ali tak mocno obchodzi.

— *Paryż* 15 *Lipca.* —

Izba parów. Prezes odczytał następujący list od wielkiego pieczętarza. »Jego Królewska Mość postanowinniem swojem z dnia 14 b. m. raczył zmienić Barbesowi karę śmierci na dożywotnie galery. Upraszam pans, o zwołanie sądu parów na dzień jutrzejszy aby tenże dopełnił sądowego zatwierdzenia aktu ułaskawienia. »Jeneralny prokurator uczuł się być skłonionym do następującego wyrażenia się: »Król w swojéj niewyczerpanéj dobroci, nie mógł się oprzeć łzom rodziny, która go błagała o życie dla jednego jéj członka. Nie chciał aby krew winowajcy była przelaną. Oby ludzie którzy w namiętnéj swojéj zemście tak są skoremi do rozlewu krwi swoich współbraci, to umiarkowanie pojęli.« Następnie odczytano, królewski wyrok ułaskawienia, który izba w archiwum zachować kazała.

Moniteur wczorajszy tak donosi, o ułaskawieniu Barbes«: »Rada ministrów zgromadziła się wczoraj (13) dwa razy a dziś rano (14) w Neuilly, aby naradzić się nad wykonaniem wyroku śmierci na Barbesa. Uważając moc podwójnego wykroczenia oskarżonego, przedstawiła rada ministrów królowi aby sprawiedliwości zostawić zupełnie wolny bieg. Ale król nie przyjął tego przedstawienia, a na zasadzie praw jakie mu konstytucya nadaje, zmienił karę śmierci na dożywotnie galery.«

Dziś rano o godzinie 3 zostali Barbes i Mialon na wozach na ten cel przeznaczonych, odwiezieni do Brest. Wozy były eskortowane oddziałem żandarmów i strzelców konnych. Innych więźniów jak mówią, miano odprowadzić do Clervaux.

Odbyła się dziś w Neuilly rada ministrów gdzie wszyscy członkowie byli obecni. Następnie rozszerzyła się pogłoska, że niektórzy z ministrów podali swoje dymisye z powodu ułaskawienia Barbesa, ale te zostały nieprzyjęte.

— *Konstantynopol* 2 *Lipca.* —

Dostrzegacz Austryacki oprócz wiadomości poprzednio umieszczonych, donosi jeszcze o pogrzebie Sultana, podług opisu świadka naocznego co następuje:

Trwożne natężenie trwało tu w stolicy od kilku dni, sprzeczne pogłoski o stanie zdrowia Sultana kazały spodziewać się smutnéj katastrofy lub szczęśliwego rozwiązania. Skoro w dniu wczorajszym o godzinie 1 po południu usłyszano wystrzały z wszystkich dział okrętowych, i ujrzano wszystkie flagi porozwieszane, zapytywał się każdy trwożnie, czyli to jest oznaka szczęścia lub żałoby? Lecz kilka chwil rozwiązały powątpiewanie, bo wkrótce potém publiczne obwoływania po ulicach i przedmieściach Pera i Galata ogłosiły śmierć Sultana Machmuda, a wątą-

pienie na tron syna jego najstarszego Abdul-Medszida. Gdy nowy Sułtan w pałacu Beilerbey, na azjatyckim brzegu Bosforu hołdy odbierał, zostały zwłoki jego ojca pod grzmotem armat poprowadzone z Beilerbey do starego seraju w Konstantynopolu. Niezliczone mnóstwo żałujących i ciekawych zgromadzało się w mieście ze wszystkich przedmieść aby temu obchodowi smutnemu towarzyszyć. Mnóstwo okrętów cisnęło się w przeprawie przez ciesninę do Konstantynopola i to nie bez trwogi gdyż tego dnia morze było mocno wzburzone. Pałac Sułtański i mennica były zamknięte, rynki puste a wszystkie warty podwojone i znaczne oddziały patrolowały po ulicach. Od bramy starego seraju aż do meczetu Sułtana Ahmeda ulice były tłumami ludu napełnionej, spokojność i porządek jaki zachowały kobiety stawając po jednej stronie ulicy a mężczyzni po drugiej, były zadziwiające. Z wszystkich stron słychać, tylko było odgłosy żalu, smutku i rozpaczy. O godzinie 4 i 40 minut, powszechny wykrzyk rozpaczy oznajmił przybycie orszaku pogrzebowego, wszystko się cisnęło do szpaleru żołnierzy, aby jak najbliżej być zmarłego władcy. Kiedy kobiety wykrzykami objawiały swój dotkliwy smutek, mężczyzni choć w milczeniu ale równie głęboką żałością byli przejęci. Służba i urzędnicy rozpoczęły konwój, za niemi szli musteszarowie i dygnitarze państwa, następnie Ulemowie wszyscy bez wyjątku, dalej najwyżsi urzędnicy państwa, dwaj zięciowie nieboszczyka Sułtana, Halil Pasza i Said pasza, Prezes najwyższej Rady państwa Chosrew pasza, nakoniec Basz-Wekil Rauf pasza z Szejkiem Ulislam czyli pierwszym Muftym, wszyscy konno i w zupełnie prostym ubiorze. Nakoniec szła trumna z prostego sosnowego, nie malowanego drzewa najbogatszemi szalami okryta, na wezgłowiu trumny znajdował się turban z piórami bogatemi i klamrą dyamentową. Sama trumna spoczywała na dwóch poprzecnych drągach które przez niazliczone ręce podpierane w powietrzu się kołysały; ktokolwiek tylko niósł choć na chwilę zwłoki Sułtana już był dumny i szczęśliwy; i ci nawet co zię tylko poprzecznych drągów dotykali już byli zadowoleni. Podczas gdy się mężowie tak starannie skupiali koło trumny, krzyki kobiet dochodziły do najwyższego stopnia. W niewielkiej odległości od trumny postępowało kilku urzędników, następnie murzyn konno który rozrzucał pieniądze między ludem.' Ktokolwiek tylko widział tłoczenie się około trumny, ten pewno nie da wiary aby spokojność i porządek były utrzymywane przez kilku kawasów, a jeżeli jeszcze zważemy przytem na niespokojności jakie towarzyszyły zwykle każdemu wstąpieniu na tron, to trzebaby uwierzyć że duch nieboszczyka unosił się jak jeniusz pokoju i porządku nad głowami ludu.

Rozmaitości.

BIOGRAFIA TEGOCZESNA,

Eugieniusz Scribe.

(Ciąg dalszy.)

Nie jest zamiarem naszym wyliczać odznaczające się miejsca sztuk pana Scribe, należy on do tych pisarzy których nie można rozbierać z powodu ich natury rozwiniętej i mnóstwa dzieł, i których tylko po ogóle sądzić można. Powiem jednak przeczytawszy ze dwadzieścia dzieł jego, że zbiór ten zawiera wielką liczbę takich które nic nie straciły z swojej świeżości, ruchu, wyrazu sprzeczności charakterów, prawdy szczegółów i zarysu satyrycznego. Znalazłem w nich salony skromne w żywym ruchu, ugrzecznionych mieszczan restauracyi, dramę i namiętności znajdująca się w ich mieszkaniach; znalazłem w nich odżywione te zgasłe teraz zajęcia, które za naszej młodości tak żywo wzruszały Paryż. Nigdzie obrazy nie są schwycone z większą wiernością. Szczególniej celuje pan Scribe w oddaniu dwóch charakterów, wojskowych z czasów cesarstwa i młodych kobiet z epoki restauracyi; w tych dwóch częściach jego małych komedyi, koloryt jego jest najżywszym i najprawdziwszym, tam to czuć można bezpośrednie zgłębienie.

Pan Scribe jest z liczby tych pisarzy którzy nie mięszając się do stronnictw, utrzymali religię wspomnień, którą Napoleon zostawił pomiędzy nami; Scribe użytkował z niej zręcznie jakby z swojej własności.

Nie mówię żeby on był zawsze prawdziwym, utrzymuję tylko, że subtelnie uważał on cesarstwo i restauracyę. Głęboko zajrzał w stan serca ludzkiego i kierunek umysłów od lat 25, ale powtarzam, nie jest głębokim

w swoich obrazach i rysy jego są powierzchowne.

Pan Scribe spotkał szczęśliwie w początkach swego zawodu kilku aktorów znakomitych, jako to Perlet, Gonthier, i Legrand, który został tak oryginalnym artystą będąc poprzednio przez długi czas nie lubionym od publiczności. Naj znakomitsze artystki pełne smaku i wyższéj wyobraźni, grywały role w jego sztukach. Panna Fleuriet zmarła przed piętnastu laty, panna Dejazet, pani Dormeuill i pani Theodore, Leontina, Fey, i wiele innych.

Ale wróćmy do pana Scribe. Stał on się popularnym przez wykwintność swego dowcipu, zręczność w chwytaniu rysów komicznych i wzruszających, w wykładaniu scen żywych i rozsądném przywiązaniu do wielkich uczuć swego czasu.

Od kilku lat pan Scribe sprobował zmienić rodzaj i przenieść małą komedyę obyczajową do romansów. Napisał na ten cel piękne bardzo kawałki, ale nie zdaje mi się żeby powodzenie jego w tym rodzaju doszło do tego stopnia co w tamtym. Tam styl jego jest nudzący jest w nim coś zaniedbanego a nie ratuje się przez zajęcie i ruch dyalogu.

Pan Scribe nietylko był zręcznym pisarzem komicznym, zręcznym wierszopisem, ale nadto był człowiekiem rozsądnym stosującym się do ducha czasu; dał on przykład pięknego majątku nabytego szybko i zaszczytnie. Może on go powiększać jeszcze, bo jego duch nie zgasł dotąd, dowiódł tego *Bertrand et Raton.* Jednakże nie można powiedzieć żeby zaszczyt przyjęcia do akademii francuzkiéj powiększył jego zapał, i żeby dowcip jego odkrył nowe kombinacye, przyznać tylko należy, że spoczął i nabrał ducha. W ten sposób zakończyć, w chwili kiedy przeczuwamy że możemy osłabnąć, jest zawsze dowodem rozsądku, jakiego można było spodziewać się po panu Scribe, ponieważ on w wysokim stopniu posiada dwa przymioty, takt i smak. Wreszcie to co uczynił, wystarcza dla jego sławy, i obecnie może on poprzestać na szacunku jaki wszyscy mają dla jego talentu, może przenieść dumanie i spoczynek w swoim gabinecie, nad życie burzliwe teatru. Pan Scribe jest młodym jeszcze, i zdaje się że socyalnie używa blasku jaki mu udzieliły nauki, ponieważ osobiście sam, nie pisze teraz nic prawie. Czyliżby opuścił sztukę i rozmyślał nad innem jakiem dziełem? W życiu talentów znakomitych dobrze jest kiedy bieg ich przerywany jest spoczynkami, pracami nie przynoszącemi bezpośrednich owoców.

(Dokończenie nastąpi.)

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 29 *do dnia* 30 *Lipca.*

Wilson Hipolit, ob. Stolpe Ludwik ob., Wróblewski Stefan obywatel, Jordan Jan, William Stanisław, urzęd. Postawka Stanisław obyw. z Polski. Kaminski Piotr urzędnik, Binczewski kommissarza z Galicyi; — Blaremberg pułkownik u M. adjutant. wojewody Xięcia Mołdawskiego, z Bukarestu.

Wyjechali z Krakowa.

Aureggio Alexander gwar. ecs. ross., Dąbski Alexander ob., do Polski; — Szydłowski, do Galicyi.

Doniesienia prywatne.